

Zróbcie mu miejsce, Pan idzie z nieba...

W latach 1508–1509 Rafael Santi wykonał w apartamentach papieskich wspinały fresk — Dysputa o Najświętszym Sakramencie. Kompozycja dzieli się na Kościół triumfujący — to skupieni wokół Chrystusa, Maryi i Jana Chrzciela święci — oraz Kościół pielgrzymujący. Centralny punkt stanowi jednak hostia w monstrancji — to jakby przypomnienie, że tak powinno być również w naszym życiu. Św. Jan Paweł II w Encyklice *Ecclesia de Eucharistia* pisze: „Kto się karmi Chrystusem w Eucharystii, nie potrzebuje wyczekiwać zaświatów, żeby otrzymać życie wieczne: posiada je już na ziemi, jako przedsmak przyszłej pełni, która obejmie człowieka do końca. W Eucharystii otrzymujemy także gwarancję zmartwychwstania ciał, które nastąpi na końcu świata: »Kto spo-

żywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym«”. Nie na darmo św. Ignacy Antiocheński nazywał Chleb eucharystyczny lekarstwem nieśmiertelności, antidotum na śmierć. Bł. Honorat Koźmiński pisał zaś: „najświętszy Sakrament nie tylko jest życiem nabożeństwa Kościoła, ale On sam w sobie jest życiodajną potęgą”.

Kończy się maj, miesiąc, w którym tradycyjnie w naszych kościołach odbywają się uroczystości Pierwszej Komunii Świętej, przed nami Boże Ciało — gdy poprzez procesję wyznajemy wiarę w obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie. Cuda eucharystyczne przypominają o tej tajemnicy, fundamentalnej dla chrześcijaństwa, że po przeistoczeniu chleb i wino zmieniają się w Ciało i Krew

Zbawiciela. Chrystus staje się tu substancjalnie obecny.

Komunia Święta pogłębia nasze zjednoczenie z Chrystusem, odnawia się nasz świat ducha — to „chleb żywy, który z nieba zstąpił” — nie rezygnujemy z zaproszenia na tę wyjątkową ucztę.

J.K.

Boże Ciało — Communio

A uczniów było dwunastu,
A ludzi były miliony.
Rozeszli się uczniowie
We wszystkie świata strony.
Dobłą nowinę nieśli
Wioskom, narodom i miastom.
Ludzi były miliony
A uczniów było dwunastu.

Ich było tylko dwunastu
I Pocieszyciel jeden,
Łamali się z wszystkimi
Codziennym swoim chlebem.
Wieść o pokoju nieśli
Przez wszystkie kontynenty,
Uczniów było dwunastu,
A pokój jeden — święty.

Niech lasy zakwitną oliwne.
Śpiewajmy ludziom pieśń nową.
Zanieśmy do swoich domów
Miłość i dobre słowo.
Zanieśmy do swoich domów
Gałązki pojednania.
Niech lasy zakwitną oliwne
Ogrody zmartwychwstania.

Marek Skwarnicki



Rafael Santi, Dysputa o Najświętszym Sakramencie, Muzea Watykańskie

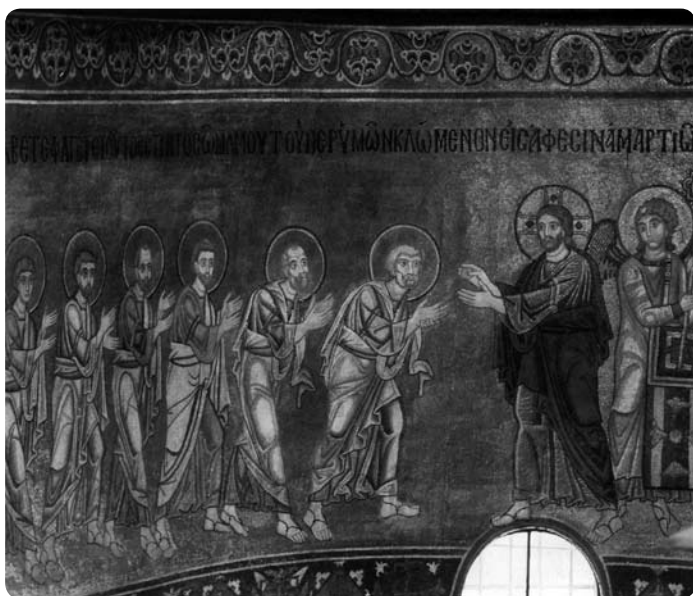
Eucharystia i komunia – co warto wiedzieć

Wszyscy (a przynajmniej większość z nas) wie, że Najświętszy Sakrament został ustanowiony przez Chrystusa podczas Ostatniej Wieczerzy, znamy też, przynajmniej ogólnie, prawdy zawarte w Katechizmie Kościoła Katolickiego, gdzie czytamy między innymi: „Zbawiciel nasz podczas Ostatniej Wieczerzy, tej nocy, kiedy został wydany, ustanowił eucharystyczną Ofiarę Ciała i Krwi swojej, aby w niej na całe wieki, aż do swego przyjścia, utrwalił Ofiarę Krzyża i tak umiłowanej Oblubienicy — Kościołowi — powierzyć pamiątkę swej Męki i Zmartwychwstania: sakrament miłosierdzia, znak jedności, węzeł miłości, ucztę paschalną, w której pożywamy Chrystusa, w której dusza napęlnia się łaską i otrzymuje zadatek przyszłej chwały”. Katechizm podkreśla też, że „Najświętsza Eucharystia dopełnia wtajemniczenie chrześcijańskie”, jest „źródłem i zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego”. „w Najświętszej Eucharystii zawiera się całe duchowe dobro Kościoła, a mianowicie sam



Katechizm rozstrzyga też kwestię nomenklatury, stwierdzając: „Wielość nazw, jakimi jest określany ten sakrament, wyraża jego niewyczerpane bogactwo”. Nazywa się go: Eucharystią, ponieważ „jest dziękczynieniem składanym Bogu. Greckie wyrazy eucharistein (Łk 22,19; 1 Kor 11, 24) i eulogein (Mt 26, 26; Mk 14, 22) przypominają żydowskie błogosławieństwa, które — szczególnie podczas posiłku — wychwalają dzieła Boże: stworzenie, odkupienie i uświęcenie”. Określenie Wieczerza Pańska i Łamanie

Chleba przypominają o Ostatniej Wieczerzy, którą Chrystus spożył ze swymi uczniami i o gościu, po którym uczniowie rozpoznają Chrystusa po Zmartwychwstaniu — „wszyscy, którzy spożywają jeden łamany Chleb Chrystusa, wchodzą we wspólnotę z Nim i tworzą w Nim jedno ciało”. Eucharystię nazywa się też zgromadzeniem eucharystycznym (synaxis), Najświętszą Ofiarą — ponieważ uobecnia jedyną ofiarę Chrystusa i włącza w nią ofiarę Kościoła, Świętą i Boską liturgią, ponieważ „celebrowanie tego sakramentu zajmuje centralne miejsce w całej liturgii Kościoła i jest jej najgłębszym wyrazem”. Komunią — ponieważ przez ten sakrament jednoczymy się z Chrystusem, który czyni nas uczestnikami swojego Ciała i swojej Krwi. Wreszcie określenie msza święta, odnosi się do tego, iż „liturgia, w której doko-



Chrystus, nasza Pascha”. „Eucharystia oznacza i urzeczywistnia komunie życia z Bogiem i jedność Ludu Bożego, przez które Kościół jest sobą. Jest ona szczytem działania, przez które Bóg w Chrystusie uświęca świat, a równocześnie szczytem kultu, jaki ludzie w Duchu Świętym oddają Chrystusowi, a przez Niego Ojcu”. „Przez celebrowanie Eucharystii jednoczymy się już teraz z liturgią niebieską i uprzedzamy życie wieczne”. Eucharystia jest streszczeniem i podsumowaniem całej naszej wiary”.

nuje się misterium zbawienia, kończy się posłaniem wiernych (missio), aby pełnili wolę Bożą w codziennym życiu”.

Pamiętamy też, że w centrum celebracji Eucharystii znajdują się chleb i wino, „które przez słowa Chrystusa i wezwanie Ducha Świętego stają się Ciałem i Krwią Chrystusa”.

Czy jednak wiemy, jak wyglądała niegdyś celebracja Eucharystii i obrzęd Komunii? Jak się kształtował przez

wieki? Na obrazach dawnych mistrzów przedstawiona zostaje, obok Ostatniej Wieczerzy, także mistyczna komunია Apostołów (na marginesie można wspomnieć, że wyobrażono ją też na jednym z fresków, które oglądaliśmy w cerkwi w Posadzie Rybotyckiej) — przypomina ona najczęściej naszą tradycyjną Komunię. Jak to jednak niegdyś się odbywało?

Jeden z najstarszych tekstów chrześcijańskich mówiących o Eucharystii przypisywany jest św. Justynowi, który zginął śmiercią męczeńską w 165 roku, w Rzymie. Czytamy tam między innymi: „Po odczytaniu ustępu, wyjętego z Ksiąg proroków i Apostołów, po przemówieniu przewodniczącego i odmówieniu modłów przynosimy przewodniczącemu chleb i wino z domieszką wody. Przełożony bierze, je, wielbi Ojca wszechrzeczy przez imię Syna i Ducha Świętego oraz odmawia długą modlitwę dziękczynną za dary, jakich nam Bóg udzielić raczył. Modlitwy oraz dziękczynienie przełożonego kończy cały lud radosnym okrzykiem »amen«, które to słowo hebrajskie znaczy: »niech tak będzie«. Gdy zaś już przełożony odprawił obrzęd eucharystyczny i cały lud przytaknął, wtedy tak zwani u nas diakoni rozdzielają między obecnych Chleb, nad którym odprawiono modły dziękczynne, oraz Wino z wodą — nieobecnym zaś zanoszą je do domów. Pokarm ów nazywa



się u nas Eucharystią (Dziękczynieniem), może go zaś spożywać jedynie ten, kto wierzy w prawdziwość naszej nauki, a ponadto został obmyty z grzechów i odrodzony, oraz żyje według przykazań Chrystusowych. W naszym bowiem przekonaniu nie jest to zwyczajny chleb i napój, lecz utrzymujemy, zgodnie z tym czego nas nauczono, że jak niegdyś Zbawiciel nasz Jezus Chrystus, wcielony Logos Boży, przybrał swą mocą dla naszego zbawienia ciało i krew, tak teraz znów tenże Logos, zesłany na skutek naszej modlitwy, przemienia — po odprawionym przez nas dziękczynieniu —

pokarm odżywiający nasze ciało i naszą krew w Ciało i Krew samego wcielonego Jezusa. Opieramy się w tym wypadku na nauce apostołów, którzy w swych pamiętnikach zwanych Ewangeliąmi wyraźnie podają, że otrzymali następujące przykazanie: Jezus wziął chleb i dzięki składając rzekł: »To czynicie na moją pamiątkę, to jest ciało moje«; podobnie wziął kielich i dzięki czyniąc rzekł: »To jest krew moja«; następnie rozdawał tylko im samym».

W początkowym okresie kształtowania się obrzędów Eucharystii i Komunii rozdawano zatem wiernym chleb i wino (czyli pod obiema postaciami), przemienione w Ciało i Krew Pańską. Potem następowała „uczta zbratania” — agapa — nie mająca już charakteru liturgicznego, choć zyskująca oprawę modlitewną (np. śpiewano psalmy), nawiązująca do tradycji greckiej; pozostałe niej resztki ofiarowywano ubogim i chorym. Te uczty towarzyszące jednak dość szybko zanikły. Początkowo spotykano się prawdopodobnie mniej więcej dwa razy w miesiącu, z czasem jednak zgromadzenia stawały się częstsze.

Dalsze opisy nabożeństw i Eucharystii można znaleźć w Konstytucjach Apostolskich (można je uznać za tekst poprzedzający prawo kanoniczne, gdyż regulują chrześcijańskie zasady życia świeckich i duchownych), pochodzących z końca III wieku. Przedstawiona w nich

Msza Święta przypomina już liturgię, którą znamy dzisiaj. Najpierw czytano Słowo Boże (czytań było pięć, w tym śpiew psalmu), potem następowało pouczenie, a konkretnie jakby kilka homilii, które wygłaszali wszyscy obecni kapłani. Po tej części zgromadzenie musieli opuścić wierni będący w okresie pokuty i katechumeni. Ci, którzy pozostali, przekazywali sobie pocałunek pokoju, odmawiano modlitwy, udzielano błogosławieństwa. W czasie komunii, którą przyjmowano pod obiema postaciami (zdarzały się też sytuacje, gdy rozdawano ją tylko pod postacią chleba, m.in. ze względów praktycznych) drzwi były zamknięte, sprawdzano też, czy

wewnątrz nie pozostał nikt niepowołany.

Ofiary chleba i wina, potrzebne do sprawowania liturgii, ofiarowywali wierni i poczytywali sobie to za przywilej. Konsekrowany chleb mogli zabierać do domów — jak to opisywał już św. Justyn, ale tej praktyki zaniechano już w IV wieku. W tej postaci komunii — na znak wspólnoty Kościoła — przesyłali sobie też biskupi. Co ciekawe i dla nas może zaskakujące — ochrzczonym małym dzieciom dawano komunię pod postacią wina.

Pozbawienie możliwości przyjmowania Komunii uznawano za największą karę, a niegodne spożywanie Ciała Pańskiego uważano za świętokradztwo podlegające sądowi.

Do VIII wieku zachował się rytuał przyjmowania Komunii pod postacią chleba na rękę; mniej więcej wtedy tę formę wyparło — niegdyś stosowane tylko w przypadku chorych — przyjmowanie jej do ust (zachował się zakaz przyjmowania Komunii na rękę wydany przez synod w Rouen w 906 roku). Wino podawano za pomocą specjalnej łyżeczki, a w Kościołach wschodnich — z przeznaczonego do celebracji kielicha.

To jednak, co zmieniło się najbardziej, to fakt, iż stopniowo Komunia stała się przywilejem dla wybranych, na przełomie tysiącleci dostępnym tylko nielicznym, świeckich dopuszczano do Stołu Pańskiego w wyjątkowych sytuacjach i to w zasadzie wyłącznie przedstawicieli elit — tak wyglądała sytuacja do XVII. Aż do 1910 roku Komunii udzielano dopiero młodzieży w wieku 13–14 lat.

Dlaczego jednak zanikł na tak długo zwyczaj powszechnego przyjmowania Komunii charakterystyczny dla pierwszych wieków chrześcijaństwa? Jak to się stało, że jeszcze św. Ambroży (zm. 397), biskup Mediolanu, ganił swoich wiernych, że zbyt rzadko przystępują do Komunii, a potem staje się to przywilejem wybranych? Wśród przyczyn wymieniane są praktyki zabobonne, do których używano cząstek konsekrowanego chleba, rozluźnienie praktyk religijnych, niski poziom świadomości wśród wiernych, często też brak formacji wśród duchowieństwa. Zanikła instytucja katechumenatu, w której przygotowywano się do chrztu i innych sakramentów, w rejonach misyjnych katecheza przedchrzcielna była bardzo krótka, negatywny wpływ miała też na tę sytuację herezja ariańska, rodząca lęk

przed przyjmowaniem Komunii. Przeszkodą był każdy grzech, nawet lekki, a utrudnieniem dodatkowym nakaz spowiedzi przed każdą komunią i to u własnego proboszcza, podobnie jak nakaz kilkudniowego postu. Od XII wieku pojawił się zwyczaj Komunii Świętej duchowej poprzez kontemplowanie konsekrowanej Hostii — wtedy wprowadzono podniesienie Hostii i kielicha podczas Mszy.

W 1215 roku na Soborze Laterańskim IV papież Innocenty III wprowadził obowiązek Komunii Świętej wielkanocnej — i przez wieki dla większości chrześcijan był to faktycznie jedyny w roku moment przyjmowania Ciała Chrystusa. Częściej czyniono to w zasadzie tylko w klasztorach benedyktyńskich i cysterskich, ale już kameduli przystępowali do Stołu Pańskiego tylko cztery razy w roku, a zakony rycerskiej od trzech do dwunastu razy.

Warto jeszcze wspomnieć o sposobie udzielania Komunii przez „zanurzenie w Przenajświętszej Krwi”. Jeśli praktykowano ten zwyczaj pod brodę wiernego podkładano specjalną serwetę, albo płaską podstawkę — można ją uznać za poprzedniczkę dzisiejszej pateny.

Gdzie udzielano Komunii? Duchowni czynili to przy ołtarzu, a wierni przy przegrodzie, która oddzielała prezbiterium od reszty kościoła, choć pochodzący z IV wieku dokument z Synodu w Leodycei wspomina, że również wierni przyjmowali Komunię przy ołtarzu, z grupy tej wykluczano jednak kobiety. Udzielano też Komunii przy ołtarzu bocznym. Od XIII wieku pojawił się zwyczaj rozkładania przed wiernymi przystępującymi do Komunii białego obrusa, potem przykrywano nim ławę. Zwyczaj ten zachował się w zmienionej formie w niektórych kościołach, w których są tzw. balaski — przed Komunią przerzuca się w stronę wiernych białe krótkie obrusiki.

J.K.



Pierwsza Komunia Święta w naszej parafii

20 maja, w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego, dzieci z naszej parafii po raz pierwszy przyjęły Chrystusa w Komunii Świętej. W tych wyjątkowych chwilach towarzyszyli im rodzice, najbliżsi, księża i wychowawcy. Pierwsza Komunia to nie tylko białe stroje, prezenty i radosny nastrój, to jeden z najważniejszych momentów w życiu chrześcijanina. Nasze życie zależy od tego, czym karmimy nasze serce; Komunia to pokarm świętości, potwierdzenie godności człowieka, umocnienie na drodze do świętości, chwila, w której „Chrystus Pan karmi nas swoim świętym Ciałem”.



Dzieci, które w tym roku po raz pierwszy przyjęły ten niezwykły pokarm otoczmy naszą modlitwą, by wzrastały w miłości Boga i ludzi, w radości, jaką daje bliskość z Chrystusem.



Pierwszą Komunię Świętą przyjęli



Aleksandra Balik
Adrian Boczar
Frank Buron
Grzegorz Bury
Ewa Dziwisz
Adrian Fal
Julia Gajewska
Norbert Gajewski
Kevin Gęza
Paweł Grabowicz
Oliwia Haduch
Bartosz Huta
Klaudia Laszczak
Hubert Latusek
Kamil Latusek
Kacper Popek
Sandra Sech
Wiktoria Szarek
Amelia Szatkowska
Mikołaj Szatkowski
Szymon Szokiera
Piotr Tarnawski
Tokarczyk Kacper
Justyna Wołk

Odkrywanie Darów Ducha Świętego

Program duszpasterski przeżywanego właśnie Roku Liturgicznego skupia się na odkrywaniu Osoby Ducha Świętego, oraz na refleksji nad skutkami bierzmowania, jako sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej. Wprawdzie tematyka dotyczy nas wszystkich, nie tylko młodzieży przyjmującej sakrament bierzmowania w tym właśnie roku, ale to do nich szczególnie skierowane są wezwania, by rozpoznawać dary, które zostały im udzielone, a które często pozostają niezauważone i niewykorzystane. Konieczna jest bowiem troska o otrzymane łaski i dostrzeganie działania Ducha Świętego w naszym życiu.



Również młodzież z naszej parafii przyjęła niedawno z rąk ks. Arcybiskupa Adama Szala sakrament bierzmowania. Przypomnijmy, że, podobnie jak chrzest i Eucharystia, nazywany jest on sakramentem inicjacji, czyli wtajemniczenia chrześcijańskiego — chodzi



W 2018 roku sakrament bierzmowania przyjęli:

Bartłomiej Bałuszyński
Adrian Barłóg
Filip Błażowski
Łukasz Błażowski
Sara Jaworska
Sandra Koczeń
Łukasz Krzywdzik
Grzegorz Kurowski
Daniel Michalik
Piotr Mażuchowski
Julia Myćka
Bartłomiej Olszewski
Ester Penar
Barbara Stachowicz
Emilia Strzelecka
Oliwia Szczudlik
Kamil Świdnicki
Anna Trznadel
Wiktoria Walko



o podkreślenie, że za ich pośrednictwem „dokonuje się niepowtarzalne i jedyne w swoim rodzaju przejście człowieka do nowego życia z Bogiem”. Człowiek który wybiera Boga i Królestwo Boże, otrzymuje siłę, której dawcą jest Chrystus.

Otrzymane na chrzcie nowe życie swoją pełnię uzyskuje w bierzmowaniu. Duch Święty zstępuje wówczas jako Boża Energia, udzielając człowiekowi sił do walki ze złem i wspierając go w trudnych i przełomowych momentach życia.

Dzięki sakramentowi bierzmowania chrześcijanin pełniej uczestniczy w prorockiej i królewskiej misji Chrystusa, zostaje też powołany do podejmowania odpowiedzialnych zadań w Kościele i otaczającym go świecie, ofiarowując swoje uzdolnienia dla dobra wspólnoty.

J.K.



Maj w zagórskiej ochronce

10 maja dzieci odwiedziły Państwową Straż Pożarną w Sanoku. W sali edukacyjnej „Ognik” poprzez zabawę poznawały sposoby zapobiegania pożarom. Uczyły się też, jak zachowywać się w czasie pożaru, na czym polega ewakuacja i jak udziela się pomocy poszkodowanym. Tę niezwykłą lekcję prowadzili strażacy z jednostki ratowniczo-gaśniczej. Dzieci miały również możliwość poznania sposobów działania sygnalizacji pożarowej (czujki



dymu) oraz oświetlenia awaryjnego. Uczyły się, jak poprawnie zgłaszać zdarzenie, dzwoniąc pod numer alarmowy. Miały możliwość obejrzenia filmów edukacyjnych i prezentacji. Uczyły się, jak trzeba działać w konkretnej i rzeczywistej sytuacji, a ich wiedza będzie służyć podnoszeniu poziomu bezpieczeństwa nie tylko w przedszkolu, ale również w codziennym życiu rodzinnym. Dużym zainteresowaniem cieszyły się wozy strażackie, sprzęt gaśniczy oraz sami strażacy, którzy byli wzorem nie tylko dla chłopców, ale również dla dziewczynek. Niezwykłym przeżyciem był zjazd po rurze. Na pamiątkę spotkania każde dziecko otrzymało certyfikat „Dzielnego Małego Strażaka”. Składamy serdeczne podziękowania dla pracowników Straży Pożarnej w Sanoku, którzy umożliwili naszym przedszkolakom poznanie zawodu strażaka, dziękujemy też za bardzo miłe przyjęcie.

Nasze zdolne przedszkolaki wzięły udział w konkursie plastycznym organizowanym przez Przedszkole Niepubliczne im. ks. prałata J. Jakięły w Tarnawie Dolnej pt. „Wiosenny krajobraz” oraz w konkursie „Jestem małym patriotą”, zorganizowanym przez



Przedszkole Niepubliczne w Zagórzcu. Bardzo dziękujemy za nagrody i dyplomy, które sprawiły wiele radości naszym małym artystom.

11 maja kilkoro dzieci z naszej ochronki wystąpiło w Przeglądzie Pieśni Maryjnej, którego celem było upowszechnianie pieśni maryjnych i zawierzenie Jej swojego życia. Zadanie nie było łatwe, jednak nasze przedszkolaki poradziły sobie wspaniale. Urok i wdzięk oraz zaangażowanie, z jakim śpiewały, urzekły nas wszystkich.



Trzy dni później w przedszkolnej kaplicy została odprawiona Msza Święta w intencji pani Eweliny. Mszę poprowadził ksiądz proboszcz, modląc się o zdrowie, wytrwałość i potrzebne dla niej łaski do pracy z dziećmi.



Z okazji Dnia Mamy i zbliżającego się Dnia Taty dzieci przygotowały dla swoich wspaniałych rodziców spektakl pt. „Kopciuszek”. Włożyły bardzo dużo pracy w przygotowanie występu, tym samym chciały pokazać swoim rodzicom, jak bardzo ich kochają. Po występie były życzenia, całusy, prezenty oraz wiele uśmiechów i radości, a na koniec taniec, który miał przypomnieć mamie i tacie ich pierwszą randkę. Za swoje popis przedszkolaki zostały nagrodzone burzą braw. Rodzicom dziękujemy serdecznie za pomoc przed i po uroczystości, za upieczenie pysznych ciast i życzymy Wszystkiego Najlepszego z okazji Waszego Święta!

Ewa Józiak

Cieszcie się i radujcie

Część 2. Świętość w świecie współczesnym

W drugiej części adhortacji apostolskiej *Gaudete et exultate*, której główne myśli przedstawiliśmy w poprzednim numerze „Verbum”, papież Franciszek skupia się na zagadnieniu świętości w świecie współczesnym, jako „stylu życia, do którego wzywa nas Pan”. Ojciec Święty przedstawia pięć wzorów świętości, przejawów miłości Boga i bliźniego, które oczywiście nie wyczerpują wszystkich możliwych dróg do uświęcenia, ale mogą stać się drogowskazem w naszym życiu i są szczególnie ważne w kontekście zagrożeń i ograniczeń współczesnej kultury, takich jak „nerwowy i gwałtowny niepokój, który nas rozprasza i osłabia; nastawienie negatywne i smutek; wygodna, konsumpcyjna i egoistyczna acedia (wypalenie religijne); indywidualizm oraz wiele form fałszywej duchowości, pozbawionej spotkania z Bogiem”.

Pierwsza z wymienianych przez Papieża cech to „stała koncentracja na Bogu i mocne trwanie w Tym, który kocha i wspiera”. Dzięki takiej wewnętrznej niezłomności można przetrwać przeciwności losu, zmienne koleje życia, agresję, słabości innych, zyskując pokój ducha i emanując cierpliwością i dobrem wspierać bliźnich. Postawa, do której zachęca św. Paweł, by „zło dobrem zwyciężać”, nie jest oznaką słabości, lecz prawdziwej siły, zgodnie ze słowami z Listu do Efezjan: „Niech zniknie spośród was wszelka gorycz, uniesienie, gniew, wrzaskliwość, znieważenie — wraz z wszelką złością”.

Ojciec Święty zachęca, by walczyć z własnymi agresywnymi i egocentrycznymi skłonnościami, by nie pozwolić im na zakorzenienie się w nas, szukając poprzez modlitwę pomocy u Boga.

Odnosząc się do współczesności Papież zwraca uwagę na zjawisko, o których również pisaliśmy kilkakrotnie w „Verbum” — przemoc słowną tworzoną i rozpowszechnianą za pośrednictwem internetu, ostrzega, że „nawet w mediach katolickich może dojść do przekroczenia granic, tolerowania obmowy i oszczerstwa”, podkreśla, że często pomija się ósme przykazanie — „nie mów fałszywego świadectwa” i bezlitośnie niszczy się wizerunek bliźnich. Język, pozbawiony wszelkiej kontroli, staje się „przestrzenią zła”.

Dzięki wewnętrznej wytrwałości możemy oprzeć się przemocy przenikającej życie społeczne, gdyż dzięki łasce możliwa jest „łagodność serca”. „Święty nie marnuje swoich sił, by narzekać na błędy innych, potrafi zachować milczenie w obliczu wad braci i unika przemocy słownej, która niszczy i ponieważ, ponieważ nie uważa siebie za godnego, by być surowym dla innych” i stale ich pouczać. Przeciwnie — jak zachęca św. Jan do Krzyża, raczej chciejmy, by inni nas

pouczali, cieszymy się z dobra bliźnich, wychwalajmy raczej drugiego człowieka, nie siebie — to bowiem jest droga do ćwiczenia pokory, ta zaś upodabnia nas do Chrystusa. To zaś, co musimy znosić, zawsze warto ofiarować Bogu. Możemy wtedy uniknąć agresji, która „wypływa z wyolbrzymionego »ja«”, zyskując uspokojenie i wewnętrzną pewność. „nie popadajmy w pokusę poszukiwania wewnętrznej pewności w sukcesach, w pustych przyjemnościach, w posiadaniu, w panowaniu nad innymi lub w wizerunku społecznym”. Pamiętajmy o słowach Chrystusa: „Pokój mój daję wam. Nie tak, jak daję świat, Ja wam daję”.

Kolejna ważna cecha ukazana przez Papieża to radość i poczucie humoru. Bycie chrześcijaninem to „radość w Duchu Świętym”, Pismo Święte, o czym pisaliśmy w poprzednim numerze „Verbum” wielokrotnie wzywa nas do radości słowami psalmów, proroków czy samego Jezusa, który zapewnia „rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać”. Nadprzyrodzona radość, wynikając z przeświadczenia, że Bóg nas kocha, trwa, mimo przeciwności i trudnych chwil. Radość i poczucie humoru cechowały wielu świętych — św. Tomasza Morusa, św. Filipa Nereusza, św. Wincentego à Paulo czy św. Jana Pawła II.

Bóg chce, byśmy byli nastawieni pozytywnie do świata, byśmy, jak św. Franciszek, cieszyli się każdą rzeczą, wszystkim, co nas otacza.

Papież podkreśla, że taka chrześcijańska radość, przeżywana we wspólnocie, dzielona z innymi, zgodnie ze słowami „Weselcie się z tymi, którzy się wesełą” (Rz 12,15) to przeciwieństwo radości wynikającej z konsumpcjonizmu, obciążającego serce, podążającego za ulotnymi przyjemnościami.

Świętość to także zapał, śmiałość, do której zachęca nas Chrystus wezwaniem „nie bójcie się” (Mk 6,50), „Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata” (Mt 28,20). „Słowa te pozwalają nam pielgrzymować i służyć z taką postawą pełną odwagi, jaką Duch Święty wzbudził w apostołach, pobudzając ich do głoszenia Jezusa Chrystusa. Śmiałość, entuzjazm, mówienie swobodne, z zapałem apostolskim, to wszystko zawarte jest w słowie *parezja* (otwarta, szczerza wypowiedź, np. wyznanie wiary), jakim Biblia wyraża również zdolność do życia otwartego, które jest do dyspozycji dla Boga i braci”. Pan wzywa nas, byśmy wypłynęli na głębię, ufając Bogu, głosili innymi Jego miłość, przezwyciężając ludzką pokusę ucieczki w miejsce bezpieczne, które „może mieć wiele imion: indywidualizm, spirytualizm, zamknięcie w małych światach, uzależnienia, urządzenie się, powtarzanie utrwalonych schematów, dogmatyzm, nostalgia, pesymizm”. Przewyższając te schematy możemy napotkać na trudności, możemy, jak

prorok Jonasz, czuć się zniechęceni i bezradni, ale jeśli zaufamy Bogu, odkryjemy Go na nowo.

Trzeba otworzyć nasze serca dla Jezusa, a także dla potrzebujących braci, zranionych i nieszczęśliwych, bo to w nich właśnie czeka na nas Chrystus. Trzeba wyrwać się z odrętwienia, rzucić wyzwanie nawykowi, dać się zaskoczyć Bogu i zaskakiwać innych.

Następny ważny wzór, który przedstawia Ojciec Święty to trwanie we wspólnocie, gdyż „uświęcenie jest drogą wspólnotową”, poczynawszy od małżeństwa, a dochodząc do wspólnot razem ponoszących męczeńską śmierć i razem kanonizowanych. „Dzielenie się słowem, wspólne celebrowanie Eucharystii sprawia, że jesteśmy bardziej braćmi i przekształca nas we wspólnotę świętą i misyjną. (...) Wspólnota, która strzeże drobnych szczegółów miłości, której członkowie troszczą się o siebie nawzajem i stanowią przestrzeń otwartą i ewangelizującą, jest miejscem obecności Zmartwychwstałego, który ją uświęca według planu Ojca”.

Niezbędnym elementem świętości jest też „otwartość na transcendencję, wyrażająca się w modlitwie i adoracji”. Święty potrzebuje kontaktu z Bogiem, tęskni za Nim, wykracza poza swoje ograniczenia, pragnie Boga w codziennym życiu, poświęca czas, by przebywać z Bogiem. „Ufna modlitwa jest odpowiedzią serca, które otwiera się na Boga”, które słucha Jego głosu i dzięki temu może, w świetle Ducha, rozeznąć drogi świętości. Modlitwa nie oznacza jednak bynajmniej negacji świata, ważna jest także nasza historia, pamięć o dobrodziejstwach, któreśmy otrzymali. Modlitwa błagalna to wołanie serca, które wie, że jego siły nie wystarczą, szczególną wartość ma modlitwa wstawieniowa, będąca zarazem wyrazem miłości bliźniego. „Jeśli naprawdę twierdzimy, że Bóg istnieje, to nie możemy go nie adorować”. „Modlitewne czytanie słowa Bożego (...) pozwala nam trwać na słuchaniu nauczyciela (...) i prowadzi nas do Eucharystii”.

Modlitwa św. Tomasza Morusa, do której odmawiania zachęca Papież Franciszek

Panie, daj mi dobre trawienie, a również coś, co mógłbym strawić. Daj mi zdrowie ciała i dobry humor, by móc je zachować. Daj mi Panie duszę prostą, która potrafi uznać za skarb wszystko, co jest dobre i która nie zleknie się widokiem zła, ale raczej znajdzie sposób, by doprowadzić wszystko na swoje miejsce. Daj mi duszę, która nie zazna nudy, zrzędzenia, westchnień, lamentów i nie pozwól, bym zbyt martwił się zawałdą, która nazywa się „ja”, daj mi Panie poczucie humoru. Udziel mi łaski zrozumienia żartu, by odkryć w życiu trochę radości i by móc użyć jej innym.

Papież Franciszek przypomina też, że „życie chrześcijańskie jest ciągłą walką. Potrzebna nam siła i odwaga, aby oprzeć się pokusom diabła i głosić Ewangelię”.

Nie chodzi jedynie o „walkę ze światem i mentalnością światową, które nas zwodzą, ogłupiają i sprawiają, że jesteśmy mierni, pozbawieni zaangażowania i radości”. To również nie tylko walka z naszymi słabościami. Jest to też ciągła walka z diabłem. Przekonanie „że owa zła moc jest pośród nas, pozwala nam zrozumieć, dlaczego czasami zło ma tak wielką siłę niszczącą. Diabeł nie jest mitem, wyobrażeniem czy symbolem, jeśli tak myślimy, osłabia się nasza czujność. Zły duch zatruwa nas nienawiścią, smutkiem, zazdrością, wadami, a gdy „ograniczamy obronę on to wykorzystuje”.

W tej walce mamy jednak potężną broń „jaką daje nam Pan: wiarę, wyrażającą się w modlitwie, rozważanie słowa Bożego, sprawowanie Mszy Świętej, adorację eucharystyczną, sakrament Pojednania, uczynki miłosierdzia, życie wspólnotowe, zaangażowanie misyjne”. Nikt jednak „nie może stawiać oporu złu, jeśli decyduje się trwać w impasie, jeśli z niczego nie jest zadowolony, jeśli rezygnuje z marzeń o ofiarowaniu Panu tego, co w nim najpiękniejsze”, dlatego najlepszą przeciwwagą dla zła jest „rozwój dobra, duchowe dojrzewanie i wzrost miłości”.

Niebezpieczeństwa, które czyhają na chrześcijan, to duchowe zepsucie, polegające na „ślepcie wygodnej i samowystarczalnej, przy której w końcu wszystko staje się dopuszczalne: oszustwa, oszczerstwa, egoizm i wiele subtelnych form skoncentrowania na sobie samym”.

By unikać zła, niezbędne jest właściwe rozeznanie, wymagające oczywiście zdrowego rozsądku, ale będące też darem, prowadzącym do samego źródła życia, szczególnie potrzebnym w dzisiejszych czasach, gdy świat daje ogromne możliwości działania i rozrywki — łatwo jednak możemy „stać się marionetkami, będącymi zakładnikami chwilowych tendencji”.

Rozeznanie jest konieczne nie tylko „w chwilach nadzwyczajnych, lub gdy trzeba rozwiązać poważne problemy, czy też podjąć kluczową decyzję. Jest to narzędzie walki do lepszego podążania za Panem”. Rozpoznawanie czasów Boga i Jego łaski często dokonuje się w rzeczach małych. „Chodzi o to, żeby nie stawiać granic temu, co wielkie, co lepsze i najpiękniejsze, ale jednocześnie skupiać się na tym, co małe, na codziennym zaangażowaniu”.

Z kolei „rozeznanie modlitewne wymaga wyjścia od gotowości do słuchania: Pana Boga, innych osób, rzeczywistości, która za każdym razem na nowe sposoby stawia przed nami wyzwania. Tylko ten, kto jest gotów słuchać, posiada wolność wyrzeczenia się swojego niepełnego i niewystarczającego punktu widzenia, swoich nawyków, schematów (...). Może się zdarzyć,

że Bóg daje nam coś więcej, ale w naszym wygodnym roztargnieniu tego nie rozpoznajemy”.

Taka postawa oznacza posłuszeństwo Ewangelii, ale też „wychowanie siebie do cierpliwości Boga i Jego czasów, które nigdy nie są naszymi”. Szczęście jest paradoksalne i „ofiarowuje nam najlepsze doświadcze-

nia wówczas, kiedy akceptujemy tę tajemniczą logikę, która nie pochodzi z tego świata”.

Kończąc, Papież Franciszek podkreśla, że „we wszystkich aspektach możemy stale wzrastać i dać Bogu coś więcej, nawet w tych, w których doświadczamy największych trudności”.

J.K.

Informacje dla pielgrzymów

Pierwsza tegoroczna pielgrzymka za nami (relacja na kolejnych stronach) — cieszymy się, że znów możemy wspólnie podróżować, poznawać piękno świata i oddawać cześć jego Stwórcy. Przed nami kolejne wyjazdy, na które serdecznie zapraszamy! Są jeszcze wolne miejsca.

Płock i okolice 7 czerwca

5.30 — Msza Święta w zagórskim kościele parafialnym, 6.00 — wyjazd autokaru z parkingu. Osoby z Sanoka mogą jak zwykle wsiadać na trasie. Przejazd do Tomaszowa Mazowieckiego. Zwiedzanie **Grot Nagórzyckich**, labiryntu podziemnych wnętrz w dawnej kopalni piasku kwarcytowego. Kolejny punkt programu tego dnia to **Żelazowa Wola** — park i dworek, miejsce urodzenia Fryderyka Chopina, zobaczymy również zabytkowy obronny kościół w **Brochowie**, w którym przyszedł kompozytor został ochrzczony. Przejazd do hotelu, obiadokolacja, nocleg. Pokoje 2-3-osobowe.

8 czerwca

Śniadanie. Przejazd do miejscowości **Skępe**, do Sanktuarium Pani Skępeskiej, Matki Bożej Brzemiennej, Królowej Mazowsza i Kujaw. Kolejnym punktem będzie zwiedzanie **zamku książąt mazowieckich w Ciechanowie**, a także Muzeum Romantyzmu, mieszczącego się w muzeum Krasieńskich w **Opinogórze**. Stamtąd przejedziemy jeszcze do **Rostkowa**, gdzie urodził się św. Stanisław Kostka, a dzień zakończymy Mszą świętą w sanktuarium maryjnym w **Czerwińsku**, oglądając przy okazji wspaniałą romańską bazylikę. Powrót do hotelu, obiadokolacja, nocleg.

9 czerwca

Śniadanie, wykwaterowanie z hotelu. Przejazd do **Płocka**. Msza święta w katedrze, następnie zwiedzanie miasta z przewodnikiem. Wzgórze katedralne, Stare Miasto, tereny rekreacyjne na Wisłą z płockim moło. Drugi punkt tego dnia to pałac w **Walewiczach**, związany z Marią Walewską, zwiedzanie rezydencji położonej wśród pięknych terenów rekreacyjnych. Powrót

do Zagórza, po drodze obiad, planowany przyjazd w późnych godzinach wieczornych.

Cena — 400 zł, obejmuje dwa noclegi, przejazd autokarem, przewodników w zwiedzanych obiektach i przewodnika w Płocku, dwa śniadania i trzy obiadokolacje. Wstępy: 55/40 zł.

7 lipca Od Bardejowa do Krynicy

6.00 — wyjazd autokaru z parkingu przy kościele parafialnym w Zagórzu, przejazd na granicę polsko-słowacką w Barwinku. Spacer po **Bardejowie**, zobaczymy gotycki kościół farny św. Idziego, ratusz z 1505 roku i okolony kamieniczkami malowniczy rynek. Następnie zatrzymamy się w **Hervartowie**, gdzie stoi drewniany kościół św. Franciszka z Asyżu — prawdopodobnie z 1500 roku, najstarsza drewniana świątynia na Słowacji. Kolejny punkt naszej wycieczki będzie już na terenie Polski — to sanktuarium w **Tyliczu**, gdzie uczestniczyć będziemy we Mszy świętej. Stąd udamy się do **Powroźnika**, by zobaczyć kolejną drewnianą świątynię wpisaną na listę UNESCO, a potem do **Krynicy**, gdzie mamy w programie wjazd kolejkami na Jaworzynę Krynicką i Górę Parkową, a także spacer po uzdrowisku. Obiadokolacja i powrót do Zagórza w godzinach wieczornych.

W cenie 90 zł przejazd autokarem, przewodnik na trasie i w zwiedzanych miejscach, obiadokolacja. Kolejki w Krynicy 40/32 zł, pozostałe wstępy 18 zł.

Przypominamy, że jeśli ktoś chciałby coś kupić na Słowacji, trzeba zabrać ze sobą euro.



Szczegółowe informacje dotyczące najdłuższego tegorocznego wyjazdu, do Czech, Niemiec i Austrii, podane zostaną w kolejnym numerze „Verbum”.

Przypominamy o wpłacie drugiej raty zaliczki 200 zł i 50 euro, o którą prosiliśmy w terminie do końca maja.

Wpłaty i zapisy tradycyjnie przyjmuje pani Krystyna Hoffman tel. 13 46 22 191.

Dzień Matki u Kalwaryjskiej Pani

Pierwsza tegoroczna pielgrzymka, jednodniowy wyjazd w nieodległe nam okolice, przypadł w szczególną datę — 26 maja, w Dzień Matki. Zasadna była więc decyzja, by jako pierwszy punkt wyznaczyć sanktuarium Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej, Kalwaryjskiej Pani.



Fasada kościoła w Kalwarii Pałacowskiej

Tym bardziej, że w tym roku obchodzimy 350 rocznicę założenia Kalwarii Pałacowskiej. W piękny majowy dzień przybyliśmy rankiem do sanktuarium, by uczestniczyć we Mszy Świętej i modlić się przed łaskami słynącym wizerunkiem, zgodnie z tradycją pochodzącym z Kamieńca Podolskiego. Późnobarokowy kościół pw. Znalezienia Krzyża Świętego to centrum potężnego kompleksu klasztornego, który otaczają liczne kapliczki kalwaryjskie. W tym dniu nie mieli-



Wizerunek Matki Bożej Kalwaryjskiej

śmy możliwości, by wędrować po malowniczych dróżkach, tym bardziej, że w spokojnej o poranku Kalwarii wkrótce zaroilo się od autokarów i dzieci pierwszokomunijnych, a także innych pielgrzymów. My zaś podążyliśmy dalej, do największej niespodzianki na naszej trasie, czyli do Posady Rybotyckiej, gdzie stoi najstarsza w Polsce murowana cerkiew obronna, datowana nawet na XIV wiek — najstarszy okolicznościowy napis odczytano jako 1401 rok. Dzięki przewodnikowi, panu Grzegorzowi, który wcześniej anonsował naszą grupę, udało się wejść do środka i mogliśmy zobaczyć szczątki fascynujących malowideł, widocznych zwłaszcza w prezbiterium, o archaicznym programie ikonograficznym. Oglądaliśmy również pamiątkowe inskrypcje w kruchcie, m.in. z XV i XVI wieku, wydra-



Fragment malowideł w cerkwi w Posadzie Rybotyckiej

pane w tynku po łacinie, po polsku i po rusku, w tym nawet jeden napis zrobiony zawiadliwie szabłą. Z zewnątrz podziwialiśmy gotyckie sterczyny, masywne mury, trójdzielną budowę cerkwi, wznoszonej etapami, przez kilkaset lat. Niegdyś funkcjonował tu klasztor bazylianów, dziś świątynia jest pusta i niestety nie ma środków na kontynuowanie renowacji — konieczne trzeba dążyć do tego, by zachować, przynajmniej w takim stanie, jak obecnie, ten bezcenny zabytek.

Z Posady Rybotyckiej, przez Przemysł, pojechaliśmy do Krasiczyna, gdyż w planie mieliśmy zwiedzanie zam-



Nasza grupa przed zamkiem w Krasiczynie



Ołtarz w kaplicy zamkowej w Krasicy

ku. Podziwialiśmy wspaniałe sgraffita zdobiące mury potężnej rezydencji Krasickich i Sapiechów, odrestaurowaną kaplicę, gdzie sympatyczną Panią Przewodnik starały się zagłuszyć gniazdujące za ołtarzem kopciuszki, i po raz kolejny ze wzburzeniem słuchaliśmy o zniszczeniach dokonanych przez Armię Czerwoną. Nie zabrakło też informacji o Księciu Niezlomnym — uroczonym w Krasicy krakowskim metropolicie Adamie Sapiesze, który wspierał w drodze kapłańskiej młodego Karola Wojtyłę. Wszystkich, a szczególnie Księdza Proboszcza, który z nami pielgrzymował, zachwylił wspaniałe kwitnący w tym roku tulipanowiec, a także inne drzewa i krzewy w rozległym ogrodzie.

W drodze powrotnej do Przemyśla zatrzymaliśmy się jeszcze na chwilę w Prałkowcach, w sanktuarium Matki Bożej Zbaraskiej, gdzie znajduje się otoczony kultem XVI-wieczny obraz Matki Bożej, pochodzący ze Zbaraża, wykonana na miedzianej blasze kopia Jasnogórskiego wizerunku.

Burzowe i parne popołudnie spędziliśmy w Przemyślu, zwiedzając piękną starówkę pod komendą Pana Przewodnika. Rozpoczęliśmy od udostępnionych do zwiedzania podziemi, gdzie modliliśmy się m.in. przy grobie ks. biskupa Ignacego Tokarczuka — warto przypomnieć, że w tym roku przypada 100 rocznica jego urodzin. Potem była chwila na relaks i doskonałe lody w cukierni Fiore, uważane za jedne z najlepszych w Polsce. Pod parasolami przeczekaliśmy krótki



Figura Matki Bożej Jackowej w katedrze w Przemyślu

deszcz, by z nowymi siłami wrócić do spaceru. Na naszej trasie znalazły się — co oczywiste — katedra z łaskami słynącą figurą Matki Bożej Jackowej, kościół Franciszkanów, pięknie odnowiony, z bogatym późnobarokowym i rokokowym wystrojem, katedra grekokatolicka z przepięknym ikonostasem. Panoramę miasta



Nabożeństwo w katedrze grekokatolickiej

podziwialiśmy od frontonu przemyskiego Karmelu — czyli kościoła Karmelitów. Nieoczekiwanym punktem zwiedzania okazał się pięknie odnowiony dworzec kolejowy, będący dziś prawdziwą wizytówką miasta. Zakończyliśmy spacer na przemyskim rynku, wśród pomników Szejka, herbowego niedźwiedzia i węgierskich honwedów, z przekonaniem, że wciąż jeszcze najbliższa okolica ma nam wiele do zaoferowania.

J.K.

Nowości i atrakcje w zagórskiej bibliotece

Kolejne spotkanie w ramach projektu „Czytanie na drugie śniadanie” odbyło się 8 maja. Młodzież z klasy IV szkoły podstawowej w Zagórzcu miała okazję zapoznać się z dwoma gatunkami literackimi. Tym razem była to powieść obyczajowa i przygodowo-podróżnicza. Przedstawiając te gatunki literackie proponowałyśmy wiele ciekawych tytułów. Znalazły się wśród nich książki Pawła Beręsewicza o rodzinie Ciumków, czyli *Ciumkowe historie*, przeżabawna *Tatusiada*, w której autorka Beata Andrzejczuk opowiada, co może się wydarzyć w domu, kiedy chwilowo zabraknie mamy, a dla kochających futbol pełne emocji piłkarskich książki z serii *Najfutbolniejsi* i *Czerwona kartka dla sprężyny*. Czwartoklasiści przeglądali również książki przygodowe i podróżnicze, wśród których nie mogło zabraknąć przygód Tomka Wilmowskiego, czyli powieści Alfreda Szklarskiego, a także opowieści małej podróżniczki



Neli oraz wielu innych ciekawych, pełnych niezwykłych przygód książek, po które być może sięgną nasi goście. Tak jak pisaliśmy wcześniej, nikt nie rodzi się czytelnikiem, a zamiłowanie do czytania musi być pobudzane przez osoby z otoczenia. Mamy nadzieję, że u czwartoklasistów udało nam się zapalić iskrę czytelniczą, a może nawet zamienić jakiegoś szperacza komputerowego w książkowego mola.

Miesiąc maj pełen był niespodzianek. Dwukrotnie odwiedziły nas przedszkolaki z przedszkola samorządowego w Nowym Zagórzcu oraz starszaki z Przedszkola Niepublicznego w Wielopolu. Na roześmianych buziach widać było wielką ciekawość tego, co kryje się w książkach. Mamy nadzieję, że rodzice pamiętają o tym, jak ważną rolę odgrywa książka w życiu dziecka i czytają swoim pociechom przynajmniej 20 minut dziennie, codziennie!

Również w maju, z myślą o naszych czytelnikach, zakupiliśmy trochę nowości książkowych, no, może nie trochę, bo aż siedem kartonów zupełnie nowych pachnących farbą drukarską książek. Zainteresowanym możemy zdradzić, że są w nich między innymi *Opowiadania bizardne* Olgi Tokarczuk, laureatki prestiżowej nagrody Bookera, nowy kryminał Jo Nesbo *Macbeth*, *Bohaterowie polskich powstań* Boruckiego,



biografia himalaisty Denisa Urubko oraz dwie biografie Marii Skłodowskiej Curie. I oczywiście lekkie opowieści obyczajowe polskich autorek, takich jak Renata Kosin, Agnieszka Krawczyń czy Dorota Gąsiorowska oraz wiele innych tytułów, wśród których każdy z naszych czytelników coś dla siebie wybierze. Zapraszamy!

T.Z.



Kącik ciekawej książki

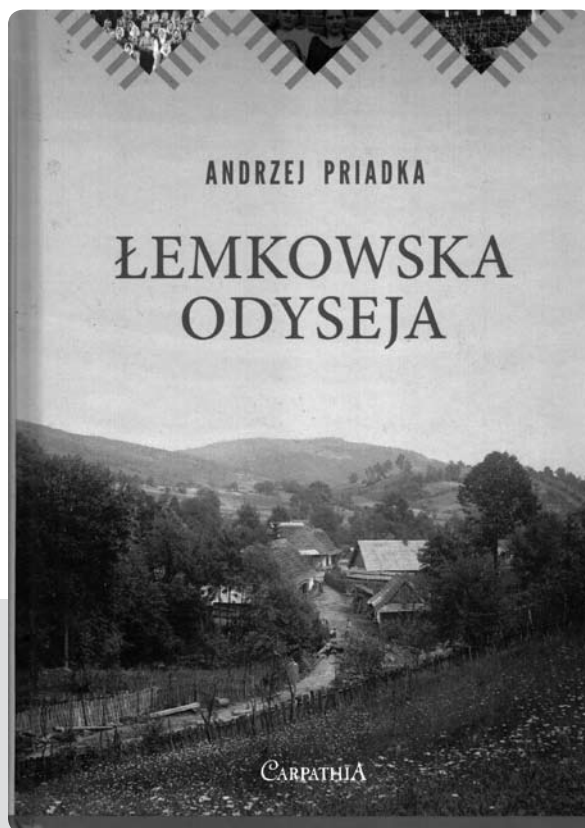
Andrzej Priadka, *Łemkowska odyseja*, Carpathia, Rzeszów 2016

Łemkowska odyseja to losy rodzin z pobliskich nam okolic — Płonnej, Karlikowa. Gawęda, wspomnienia o czasach, które minęły, o ludziach, którzy odeszli. Poznajemy życie na wschodniej Łemkowszczyźnie od końca XIX wieku, aż do czasów wysiedleń. Wszystko ukazane na bogatym tle politycznym, społecznym, gospodarczym. Wśród wielu znanych miejscowości odnajdziemy też Zagórz, jako ważne miejsce, z którego droga żelazna prowadziła w świat, do Ameryki, gdzie wyjechali niektórzy...

Książka to pozostawiony przez autora ślad po swojej rodzinie, ale też wielu innych, których los był podobny, bo „człowiek tak długo żyje, jak długo pozostaje pamięć po nim, jak długo wiadomo, że istniał i cokolwiek dokonał”.

Książka dostępna w zagórskiej bibliotece.

Zaślubiny Anastazji i Stefana odbyły się dopiero na Wielkanoc 1923 roku. Do tego czasu — po odbytych porodzie — wzmocniła się matka pani młodej, Paraska i odchowana została najmłodsza siostra, Maria. Ślub odbył się według bogatej ceremonii bizantyjskiej w cerkwi pod wezwaniem św. Matki Paraskewii w Przybyszowie. Po odśpiewaniu na koniec pieśni *Mnohaja lita* nastąpiła uroczystość weselna. Przybyli goście obdarowywali młodych prezentami w postaci *rusznyków* [haftowane haftem krzyżowym białe płótno], pościeli i przedmiotów do użytku domowego. Wśród prezentów zebrano też, szczególnie od bliższej rodziny, przyzwoitą sumę pieniędzy w markach polskich. Obliczono, że za tę kwotę można było nabyć pierwszej jakości krowę. Następnego dnia odbyły się przenosiny do nowego domu Nastii w Karlikowie. Odległość między wioskami nie była duża, więc cały orszak drogę pokonał pieszo, a przy-



grywała mu kapela cygańska. Młodzi siedzieli na wozie, do którego zaprzęgnięte były dwa kare konie huculskie. Z tyłu usadowili się rodzice nowożeńców i ułożono ładę z ubraniami, pierzyną i innymi drobiazgami, a do wozu przymocowana była na powrozie dwuletnia krowa.

W Karlikowie gości weselnych goszczono jeszcze do późnego wieczora. Spożywano różne potrawy, częstowano gorzałką i przytupywano przy akompaniamencie cygańskich gęśli.

Fragment książki

Majowe dni...

Jak zwykle, w majowe wieczory, w tym roku wyjątkowo ciepłe, zbieraliśmy się na nabożeństwie majowym w parafialnym kościele, a także pod kapliczkami i krzyżami, i na wzgórzu klasztorным, by słowami litanii modlić się do Matki Bożej. Ze wzgórza zaś, rano i wieczorem, rozbrzmiewały dźwięki maryjnych pieśni. Warto kultywować piękną tradycję, która od lat wypełnia zagórską dolinę modlitewnymi melodiami, sprawiając, że te dni zyskują naprawdę wyjątkową atmosferę.

J.K.



FOT. A. OLEARCZYK

Kierunki nieoczywiste – Certosa di Pavia

Wybierając się w podróż, zarówno indywidualnie, jak i w ramach wycieczek zorganizowanych, często skupiamy się na miejscach sławnych, opisanych w rozlicznych przewodnikach, popularnych, gdzie wszyscy jadą. Mediolan — oczywiście, wszak katedra (przed którą, można skądinąd nadmienić, kłębi się tłum zasłaniający niemal piękną fasadę i skutecznie uniemożliwiający spokojne oglądanie zabytkowej budowli — polecam przyjście jak najwcześniej rano, wtedy da się wytrzymać), ale jakaś Pawia? Czy tam mieszkają pawie? Pawia zaś, położona ok. 30 kilometrów



od Mediolanu to pełne zabytków, klimatycznych wąskich uliczek miasto, do którego warto pojechać. Nie

Kartuzi to zakon męski o bardzo surowej regule, założony przez św. Brunona z Kolonii w 1084 roku — i co ciekawe — jego reguła się od tego czasu nie zmieniła. Do dziś Msze święte w kartuzjach sprawowane są w dawnym rycie. Mnichów obowiązuje milczenie i post (nie jedzą w ogóle pokarmów mięsnych), przebywają w samotności większą część dnia, spotykają się w zasadzie tylko na modlitwie, nie używają telefonów komórkowych, radia telewizji czy internetu. Niegdyś kartuzi zajmowali się przepisywaniem ksiąg, a klasztory słynęły z bibliotek. Współcześnie na świecie istnieją 24 kartuzje, najsłynniejsza to La Grande Chartreuse we Francji.

o niej jednak będzie tu mowa. Obiekt, który w moich oczach przyćmił nawet mediolańską katedrę (nie lubię oglądać w tłoku) to ogromny zespół klasztorny kartuzów — Certosa di Pavia, położony osiem kilometrów od Pawii, jeden z najwspanialszych gotycko-renesansowych zabytków w Lombardii.

Kiedy idzie się ze stacji kolejowej, widać górujące ponad murem wieże, ale to jeszcze nie zapowiada tego, co zobaczy się w środku. Wędrujemy wzdłuż tegoż muru, który wydaje się nie mieć końca, ale w końcu docieramy do bramy. Za nią wyłania się wspaniała biała marmurowa fasada, ozdobiona rozlicznymi kunsztownymi

rzeźbami i płaskorzeźbami — można je kontemplerować godzinami, podziwiając talent artystów, odczytując poszczególne sceny. Warto wspomnieć, że fasada pełniła niegdyś funkcję ołtarza polowego w sytuacji, jeśli wierni nie mieścili się w świątyni. Musiały to być zaiste tłumy, bo kościół jest potężny — tu zachwycą przebogate sklepienie, wzorowane na tym w katedrze w Mediolanie, tylko moim zdaniem jeszcze ciekawsze, bo ozdobione malowidłami. Zadzierając głowę w górę i rozglądając się po gotyckim wnętrzu dochodzi się do kraty. Za nią zaczyna się część przeważnie niedostępna — do spokojnego, wypełnionego milczeniem świata mnichów, wdzierają się jednak ludzie — zwiedzający. O pełniej godzinie krata się otwiera i możemy wkroczyć do transeptu, ozdobionego malowidłami, by podziwiać intarsjowane stalle, nagrobek fundatora kartuzji — Giana Galeazza Viscontiego i grobowiec

sławnego Ludwika Sforzy zwanego il Moro oraz jego żony, Beatrycze d'Este. Za przewodnikiem przechodzimy do części niewidocznej, gdy stoi się przed fasadą — na piękne krużganki, otaczające mały i duży dziedziniec — stąd można oglądać złożoną strukturę architektoniczną kościoła, wieże i wieżyczki, kopuły, miniabsydy. Budowę całego kompleksu zainicjował w 1396 roku wspomniany Gianni Visconti, kościół ukończono sto lat później, a kolejny etap budowy przypadł na lata 1453–1481. Ogrom całego założenia można uzmysłowić sobie dopiero oglądając zdjęcia z lotu ptaka. Wokół większego dziedzińca stoją domki — eremy, tworzące dawną kartuzję — mogliśmy wejść



do środka jednego z nich, skromna izba, ogródek, studnia — miejsce modlitwy i pracy.

Zwiedzanie jest bezpłatne — na końcu przewodnik prosi o dobrowolny datek, a to, co można zobaczyć, zdumiewa bogactwem i niezwykłym charakterem klasztoru. Jeśli więc ktoś wybiera się latem nad Jezioro Garda lub w okolice Mediolanu, niech koniecznie do planu wyjazdu wpisze kartuzję koło Padwy, ukryty za murem skarb Lombardii.

J.K.

Aktualności parafialne

☛ **31 maja** — Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa. O godzinie 9.00 Msza Święta na placu koronacyjnym, następnie procesja do czterech ołtarzy w stronę kościoła w Nowym Zagórze, gdzie na zakończenie Msza Święta. W Zasławiu Msza po południu o godzinie 17.00, w kościele parafialnym o 18.00. Serdecznie zapraszamy do liczного udziału w tym publicznym wyznaniu wiary.

☛ Od Uroczystości Najświętszego Serca i Krwi Chrystusa trwa oktawa Bożego Ciała. Zapraszamy wiernych do udziału we Mszy Świętej

o godzinie 18.00, nabożeństwie i procesji.

☛ **1 czerwca** — pierwszy piątek miesiąca, odwiedziny u chorych jak w każdym miesiącu. Z okazji Dnia Dziecka modlimy się szczególnie w intencji naszych najmłodszych parafian i wszystkich dzieci.

☛ **2 czerwca** — pierwsza sobota miesiąca, wspomnienie Niepokalanego Serca Maryi. W naszym kościele tradycyjne nabożeństwo ku czci Matki Bożej Zagórskiej zakończone apelem maryjnym.

☛ **7 czerwca** — we czwartek, zakończenie oktawy Bożego Ciała,

poświęcenie wianków i błogosławieństwo dzieci.

☛ **8 czerwca** — Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, Światowy Dzień Modlitw o Uświęcenie Kapłanów.

☛ **9 czerwca** — wspomnienie Niepokalanego Serca Maryi.

☛ **13 czerwca** — wspomnienie św. Antoniego z Padwy.

☛ **15 czerwca** — trzeci piątek miesiąca, po Mszy Świętej Droga Krzyżowa na wzgórzu klasztorne.

☛ **24 czerwca** — Uroczystość Narodzin św. Jana Chrzciciela.

☛ **26 czerwca** — wspomnienie św. Zygmunta Gorazdowskiego, patrona Sanoka.

☛ **29 czerwca** — Uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła.

Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej

Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia

Najświętszej Marii Panny

ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórze

tel. 13 462 20 36

www.parafia-zagorz.pl
kontakt@parafia-zagorz.pl